

Dom mądrości

Siła siedmiu filarów

„Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością. Jeśli jednak gorzką zazdrość i kłótniowość macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew

prawdzie. Nie jest to mądrość, która z góry zstępuje, lecz przyziemna, zmysłowa, demoniczna. Bo

gdzie jest zazdrość i kłótniowość, tam niepokój i wszelki zły czyn. Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią” – Jak. 3:13-18 (NP).

Tematem obecnych rozważań jest „Dom mądrości”. Ich podstawę stanowią słowa zapisane w księdze Przypowieści Salomona 9:1-6: *„Mądrość zbudowała swój dom i wyciosała siedem swoich słupów, zabiła swoje bydło, zamieszała wino, zastawiła swój stół. Wysłała swoje służebnice, zaprasza ze wzgórz miasta: kto niedoświadczony, niech tu wejdzie! Do nierozumnego mówi: chodźcie, uczestniczcie w mojej uczcie, i pijcie wino, które zmieszałam, porzućcie głupotę, abyście żyli, i chodźcie drogą roztropności!”. W uznaniu jego wierności, już jako młody człowiek, Salomon we śnie rozmawiał z Bogiem. Pan powiedział do niego: Żądam ode mnie, czego chcesz, a ja ci wszystko dam. Wtedy Salomon poprosił Boga o mądrość. Pan Bóg mu odpowiedział: Gdybyś prosił o bogactwo, dostałbyś, gdybyś prosił o długie lata życia, też byś dostał, ale ponieważ prosisz o mądrość, to dostaniesz również to wszystko, o co nie prosiłeś. Dlatego Salomon, jako człowiek wybitnie mądry, pisał różne przypowieści. Jego przypowieści często odwołują się do mądrości. Między innymi o mądrości mówi powyższy fragment. O jaką to mądrość chodzi? O jaki dom oraz jakie to siedem słupów ta mądrość przygotowała do swego domu?*

Każdy, kto buduje dom, robi to po to, aby w nim zamieszkać. Jeżeli ktoś podejmuje się budowy domu, to dla siebie i swojej rodziny. W domu tym miała zatem zamieszkać mądrość. Siedem słupów oznacza, iż dom ten będzie się znajdował w nieprzyjaznych warunkach i że trzeba będzie go tak wzmocnić, aby żadna nawałnica i

burza go nie zwała. Kogo Salomon miał na myśli? Czy chodzi tu o ludzką, literalną mądrość? Gdy patrzemy, jak ludzie budują domy, to mądrze je projektują i nie ma potrzeby stawiania tam siedmiu słupów. Czy Salomon miał na myśli mądrość Bożą, czy coś jeszcze innego? Uważam, że Salomon miał na myśli Pana naszego Jezusa Chrystusa, który dla nas jest mądrością. 1 Kor. 1:24: *„Lecz samym powołanym i Żydom, i Grekom każemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą”*. Chrystus jest mądrością Bożą! W tym samym rozdziale (w. 30) Apostoł stwierdza: *„Ale wy dzięki Niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem”*. Chrystus stał się dla ludu Bożego mądrością. Kol. 2:2-3: *„Aby pocieszone były serca ich, a oni połączeni w miłości zdążali do wszelkiego bogactwa, pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Bożej, to jest Chrystusa, w którym ukryte są wszelkie skarby mądrości i poznania”*. Dlatego też sądzę, że Salomon w swojej przypowieści mówił o naszym Panu Jezusie Chrystusie. Wprawdzie, gdy czytamy w przypowieściach ósmy rozdział, to cały ten tekst mówi o mądrości. O tym, że była na wysokich miejscach – *„jam była przy stworzeniu świata”, „jam była, gdy niebiosy były zakładane”, „jam była, kiedy ziemia była zakładana”*. Nietrudno jest nam to zrozumieć, bo apostoł Jan w swojej Ewangelii mówi, że cokolwiek się stało, wszystko się stało przez tę Boską mądrość, przez Logosa, przez naszego Pana w przedludzkiej egzystencji. Cały ten ósmy rozdział opisuje nam naszego Pana Jezusa Chrystusa jako istotę duchową w przedludzkiej egzystencji. Teraz przenosi się tu na ziemię i ta sama mądrość, czyli ten sam Pan Jezus, ta sama istota Logos zbudowała dom swój. Jaki dom zbudowała mądrość?

Mam nadzieję, iż panuje co do tego zgodność, że to Kościół został zbudowany przez Jezusa Chrystusa. Mat. 16:18: *„A jać też powiadam, żeś ty jest Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go”*. Kościół, czyli inaczej opisany przez Salomona dom. Innymi słowami, Chrystus, który przyszedł na ziemię, przyniósł nam wiarę. Nadal stara się, aby ten Kościół istniał, posiadał wiarę, by być zbudowany na wierze. Mądrość zbudowała dom, czyli dom wiary. Efezj. 3:17: *„Aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach waszych”*. Czyli Chrystus, jako owa mądrość, zbudował wiarę. Pamiętajmy, że dar wiary jest wspaniałym darem. On nie pochodzi od nas, nie jesteśmy w stanie sami w sobie wyrobić wiary, jest to dar otrzymany od naszego Pana Jezusa Chrystusa. Dlatego każdy, kto buduje dom, robi to po to, by w nim zamieszkać. Podobnie i mądrość – Jezus Chrystus zbudował nam wiarę,



aby zamieszkać w sercach naszych. Czytamy w Ewangelii Jana 14:23: „Jeśli mnie ktoś miłuje, słowo moje zachowywać będzie i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy”. Chrystus nie wszedł do naszego serca literalnie, i Pan Bóg nie wszedł literalnie – oni stolicy swojej nie opuszczają. Ale przez Ducha Świętego i dzięki wierze mieszkają w naszym sercu.

Wierne serce jest domem dla Chrystusa, domem dla Boga. Gal. 2:20: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany i żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus, a to, że ja teraz w ciele żyję, w wierze Syna Bożego żyję, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie”. Apostoł Paweł dobitnie mówi, że wiara jest tym domem. Jest to wiara w Syna Bożego, On ją przyniósł na ziemię, On ją zapoczątkował, dlatego my wszyscy, mając tę wiarę, stanowimy dom Boży. Stanowimy ten dom mądrości. Natomiast wiemy, że ci, którzy mieszkają w tym domu, to są przez Pismo Święte określani jako domownicy wiary. Gal. 6:10: „Przeto tedy, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”. Czyli wiara jest dla nas takim domem, wszyscy ludzie wierzący stanowią domowników, stanowi to wiara w Pana Naszego Jezusa Chrystusa. W wersecie tematycznym czytamy, że „mądrość zbudowała dom swój”. Już wiemy, co to za mądrość (Jezus Chrystus), wiemy, że domem mądrości jest dom wiary, czyli Kościół, który wybiera się na podstawie wiary. Werset przewodni mówi dalej, że „mądrość wyciosała siedem słupów swoich”. Dlaczego? Ponieważ, gdyby nie było podpory z tych siedmiu słupów, nasza wiara by nigdy nie wytrwała. Często słyszymy, jak chrześcijanie się cieszą: „jestem wierzący, jestem zbawiony”. To wszystko jest dobre, ale pamiętajmy, że to za mało. Potrzeba wzmocnienia, potrzeba tych słupów, siedmiu filarów, które mają tę naszą wiarę podtrzymywać.

Czym jest te siedem filarów? Wy tłumaczył nam to apostoł Piotr w swoim 2 Liście 1:5-7: „Ku temu tedy samemu wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, a do umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność, a do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę”. Apostoł Piotr wyliczył osiem kolejnych cech chrześcijanina, ale jeżeli mówimy, że dom jest wiarą, to te następne są filarami, które mają naszą wiarę wzmocniać. Kolejno będziemy się nad nimi zastanawiać. Apostoł Piotr radzi, by przydać do wiary naszej cnotę.

Cnota

Czym jest cnota? Cnota to szlachetne życie, życie moralne, bo wiara bez życia moralnego jest niczym. Taka wiara jest próżna. Apostoł Jakub powiedział kiedyś: Jak. 2:18-19: „Ale rzecze kto: Ty masz wiarę, a ja mam uczynki; ukaż mi wiarę twoją bez uczynków twoich, a ja

tobie ukażę wiarę moją z uczynków moich. Ty wierzysz (...); i diabli temu wierzą, wszakże drżą”. Dziś na świecie możemy zobaczyć wielu ludzi, którzy wierzą, ale jeżeli nie posiadają cnoty, to ich wiara nie ma żadnego znaczenia przed obliczem Bożym. Inne tłumaczenie oddaje słowo „cnota” jako „męstwo”. Jest to odwaga, moc charakteru, sprawiedliwości. Czyli do wiary trzeba dodać odwagę. Wieść szlachetne życie, być odważnym, nie wstydzić się, nie krępować się, wszędzie z sobą przenosić wielkie morale życia chrześcijańskiego. Ale tam czytaliśmy, że mądrość zbudowała dom i wyciosała te siedem słupów. Czy Chrystus Pan coś nam powiedział na temat tej odwagi i męstwa? Mat. 10:17-27: „Strzeżcie się ludzi, albowiem będą was wydawać do Rady, w zgromadzeniach swoich was biczować będą, także przed starostę będziecie prowadzeni”. Dalej Pan nasz zachęca, by się nie martwić i nie obawiać, bo On będzie z nami. Zapowiada, że będą się zdarzały nieporozumienia w rodzinach, ale chrześcijanie, którzy znajdują się w takiej sytuacji mają być na wszystko przygotowani. To było męstwo. Jak czytamy o różnych wydarzeniach w historii, o tym, co działo się z naszymi braćmi w przeszłości – jak szli na arenę ze śpiewem na ustach, jak oddawali swoje ciała na pożarcie lwom, dzikim zwierzętom, to myślimy: Dlaczego oni to wszystko robili? Dlatego, że mieszkali w domu Bożym, a do wiary dodawali męstwo. Może dziś nie ma takich prześladowań, żeby nas ludzie prześladowali za wiarę, dziś panuje tolerancja. Ale pamiętajmy, że dziś również trzeba mieć męstwo. Trzeba mieć odwagę, nie wstydzić się, nigdy się nie krępować odnośnie tego, kim się jest. Jestem chrześcijaninem – Chrystusa się nie wstydzę i wstydzić się nie będę.

Wiara bez męstwa nic by nie zdziałała. Często słyszymy ludzi, którzy oczywiście posiadają wiarę, kiedy się z nimi zetknemy, to po kryjomu pokażą nam Pismo Święte, że też je posiadają, ale się panicznie boją objawić, panicznie boją się zerwać z tym światem. Dlaczego? Bo brakuje im męstwa. Taka wiara nigdy nie zostanie nagrodzona, taka wiara nie ostoi się, gdy przyjdą próby i doświadczenia. Apostoł Piotr ostrzega i nawołuje: „Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłoniąć. Przeciwwstawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w wierze” (1 Piotra 5:8-9). Ten filar ma być mocny! Kiedy apostoł Piotr widział, że chrześcijanie są poddawani torturom, kiedy widział, że chrześcijanie giną, zachęcał ich, żeby się nie cofali, że to jest coś pięknego i wspaniałego. Chrystus kazał nam być mężnymi i nigdy się nie poddawać zniechęceniu, ale trwać w wierze, jakiegokolwiek doświadczenia by na nas nie przychodziły.

Dalej apostoł Piotr mówi: „a do cnoty waszej przydajcie umiejętność”.

Umiejętność

Co to jest umiejętność (poznanie)? To nic innego, jak znajomość Boga, znajomość Jego świętej woli względem nas, jaka jest objawiona w Słowie Bożym. Często słyszymy ludzi – ja sam to słyszałem – że pytają: Po co zastanawiać się nad całym Pismem Świętym? Po co tak dogłębnie badać to Pismo? Przecież wystarczy, jeżeli zachowamy piąty, szósty i siódmy rozdział Ewangelii Mateusza. Inni idą dalej i twierdzą, że wystarczy tych osiem błogosławieństw, które Jezus wypowiedział. Myślę, że gdyby tak miało być, to by apostoł Piotr tak nie powiedział. Chrystus też by nam nie wskazał, że do wiary i cnoty trzeba dodać umiejętność. Wiedzę trzeba mieć! I to nie wiedzę tego świata, lecz wiedzę Słowa Bożego, jak najgłębsze zrozumienie. Trzeba się jak najwięcej dowiadywać, jaki jest Pan Bóg, jakie jest niebo, co On przygotował, jaki jest Chrystus, jakie dobrodziejstwa nam niesie – powinniśmy to wiedzieć. Czy Chrystus powiedział coś na ten temat? Na początku stwierdziliśmy, że to mądrość przygotowała tych siedem filarów. Jan 17:25-26: *„Ojciec sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz ja cię poznałem i ci poznali, że ty mnie posłałeś”*. Chrystus mówi, że świat Pana Boga nie poznał. *„Ja cię poznałem i apostołowie, których mi dałeś, oni też cię poznali.”* Ale czy na tym mieli poprzestać? *„I uczyniłem im znajome imię twoje, i znajome uczynię, aby miłość, którąś mnie umiłował, w nich była, a ja w nich.”* Pan Jezus doszedł do wniosku, że im więcej będziemy posiadali wiedzy i im więcej będziemy studiowali Pismo Święte, będzie wzrastać w nas miłość do tych rzeczy – zainteresowanie, miłość do Boga, do Chrystusa, a zarazem też miłość do braci, natomiast im mniej będziemy studiować – tym mniej będziemy tych rzeczy posiadać.

Aby trwać w wierze, trzeba interesować się tym, czego Bóg od nas żąda. Trzeba dużo czytać, a wtedy będziemy lepiej trwać w wierze. Trzeba jak najwięcej studiować Pismo Święte. Apostoł Paweł, który był wielkim teologiem, zarazem bardzo dużo nam napisał. Pisząc list do Tymoteusza, którego nazywa „synem według Ewangelii”, tak mu radzi: *„Póki nie przyjdę pilnuj czytania, napominania i nauki”* (1 Tym. 4:13). Pozostawił go gdzieś, powiedział, że jeszcze się spotkają, a na ten czas za najbardziej korzystne dla młodego Tymoteusza uznał pilnowanie czytania, napominania i nauki. *„Nie zaniedbuj daru łaski, który masz, a który został ci udzielony na podstawie prorockiego orzeczenia przez włożenie rąk starszych. O to się troszcz, w tym trwaj, żeby postępy twoje były widoczne wszystkim. Pilnuj samego siebie i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, co cię słuchają.”* Widzimy, że jest potrzebne, żeby wiara była silna i nigdy nie słabła, żebyśmy się nie zaniedbali i żeby przeciwnik nas nie pokonał. W tym celu potrzeba jak najbardziej systematycznego, głębokiego badania Pisma Świętego.

W innym miejscu apostoł Paweł powiedział: *„Wszystko Pismo od Boga jest natchnione”*. Gdybyśmy powiedzieli, że wystarczy studiować tylko niektóre fragmenty, musielibyśmy uznać, że inne części Pisma Świętego nie są natchnione. A przecież całe Pismo jest natchnione, jest tak piękne, tak harmonijne, że im więcej studiujemy, im więcej porównujemy Stary Testament z Nowym czy jeden fragment z drugim, wówczas dopiero widzimy głębię, piękno tej Boskiej mądrości, Boskiego postanowienia dla tych, którzy mają znajdować się w wierze, którą Chrystus ustanowił, i dla tych, którzy w tej wierze mieszkają. Bóg przez proroka Jeremiasza mówi tak: *„Tak mówi Pan: niech się nie chlubi mądry z mądrości swojej i niech się nie chlubi mocarz z mocy swojej, niech się nie chlubi bogaty z bogactw swoich. Ale w tym niechaj się chlubi, kto się chlubi, że rozumie a zna mnie, że ja jestem Pan, że czynię miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość, bo mi się to bardzo podoba”* (Jer. 9:23-24). Jeżeli ma się ktoś chlubić, to niech się z tego chlubi, że zna Boga i wie, kim On jest, wie, że Pan Bóg czyni miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość, a żeby to jak najlepiej zrozumieć, musimy badać systematycznie. Nie można robić tego od czasu do czasu, trzeba to robić gorliwie. W innym miejscu Apostoł Paweł tak powiedział do Tymoteusza: *„Staraj się, abyś się doświadczonym stawiał Bogu robotnikiem (...), który by dobrze rozbrajał słowo prawdy”*. Znaczy to, że można być robotnikiem niedobrym, można też źle rozbrajać Słowo Prawdy. To było przygotowane przez Boga, przez Chrystusa, to mądrość powiedziała i przygotowała następny filar i myślę, że ci chrześcijanie, którzy tak będą postępowali, nigdy się nie zawiodą. Po trzecie apostoł Piotr doradza dodać do umiejętności powściągliwość.

Powściągliwość

Czym jest powściągliwość? Jest to samokontrola, jest to panowanie nad sobą. Na innym miejscu apostoł Paweł powiedział, że umiejętność nadyma. Czasami człowiek, mając wiedzę, mając znajomość Słowa Bożego, może wpaść w stan zarozumiałości, stan pychy. To wszystko byłoby za mało. Dobry początek był, wiarę miał, okazał nawet cnotę i męstwo, nie wstydi się Chrystusa, życie moralne prowadzi, ale doszedł do umiejętności i to mogło go zgubić. Zabrakło powściągliwości i samokontroli. Zabrakło panowania nad sobą.

Czy Chrystus coś na ten temat powiedział? Mat. 5:29-30: *„Jeżeli cię oko twoje prawe gorszy, wyrzuc je a zarzuć od siebie, albowiem pożyteczniej jest tobie, by zginął jeden z członków twoich, a wszystko ciało twoje nie było wrzucone do ognia piekielnego. A jeśli cię prawa ręka twoja gorszy, odetnij ją, a zarzuć od siebie, albowiem pożyteczniej jest tobie, by zginął jeden z członków twoich, a wszystko ciało twoje nie było wrzucone do ognia Gehenny”*. Pan Jezus mówi tutaj, że chrześcijanie mają być powściągliwi. Nigdy nie powinni



się wywyższać, nigdy nie powinni mówić: „a co to ja”, „a czym to ja nie jestem”; raczej powinni być zawsze skromni, powściągliwi. Samokontrola jest wszędzie potrzebna. Chrześcijanin powinien być powściągliwy w mowie, w wypowiedaniu słów i zdań. Najpierw trzeba pomyśleć, czy to przyniesie jakieś błogosławieństwo dla innych. Gdybym zobaczył, że ktoś się z tego gorszy albo kogoś miałbym urazić, natychmiast powinienem być powściągliwy i tego nie powiedzieć. Ktoś kiedyś dobrze to wyraził, że każde słowo przechodzi przez dwie bramy: zęby i wargi i powinny one zatrzymać złe słowa, żeby się nie wyrwały. Wprawdzie jesteśmy ludźmi niedoskonałymi, od czasu do czasu i tak nam się wyrwie, bo powiedział apostoł Jakub, że gdyby ktoś nie upadał w mowie, byłby mężem doskonałym. Język jest mały, a zapala wiele rzeczy. Starajmy się jednak, by mieć samokontrolę, powściągliwość, by panować nad swoim językiem i nad sobą. Nie tylko w mowie mamy być powściągliwi, również w zdobywaniu pieniędzy i wydawaniu ich. Chrześcijanin musi umieć rządzić się tym powściągliwie. W jedzeniu, picu, w radości, w smutkach, w miejscu pracy, w domu, i w Kościele chrześcijanin musi mieć samokontrolę, powściągliwość, musi panować sam nad sobą. Jak serce boli, gdy widzimy chrześcijan, którzy w pracy niewłaściwie się zachowują, którzy w picu i radości zachowują się hałaśliwie i nieładnie albo gdy przyjdą smutki, rozpaczają i rozpaczają: „Dlaczego?” i „Dlaczego na mnie to przyszło?”. Bardzo boli patrzeć, gdy chrześcijanie nie są powściągliwi w mowie we własnym domu, a zdarzają się takie rzeczy. Zacytujmy słowa brata Russella: „Jak może dokuczać mąż żonie, a żona mężowi lub też w zborze jeden drugiemu dokuczać? A często się takie rzeczy dzieją”. Przyznajemy to z płaczem. Toteż nic dziwnego, że potrzeba wyrobić powściągliwość, potrzebny jest taki filar. Jeżeli takiego filara zabraknie, cała nasza budowa, całe nasze poświęcone życie nam się zawali, okaże się niczym. Przyp.

16:32: *„Lepszy jest nierychły do gniewu niżeli mocarz, a kto panuje w sercu swoim, lepszy jest, niżeli ten, który zdobył miasta”*. To są herosi, filary, bohaterowie, którzy w każdym miejscu umieją się właściwie zachować. Ktoś taki nie powie: „Cóż, taki jestem, zdenerwowałem się”; to nas nie usprawiedliwia. Przydajcie do tego, mądrość to wyciosała, Chrystus to powiedział, to jest możliwe do wykonania, odetnij od siebie złość, jeżeli jesteś nerwowy i opryskliwy, starajmy się walczyć, żebyśmy tacy nie byli. Nieraz lepiej jest powiedzieć mniej słów, lepiej nieraz zamilczeć w niektórych rzeczach, jak mielibyśmy oddać wet za wet, i to będzie wspaniałe, będzie nas cieszyło, że jesteśmy na dobrej drodze, że nasza budowa wiary nam się nie załamie.

Apostoł Paweł napisał w Filip. 4:5: *„Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom, Pan blisko jest”*. Pamiętajmy, że Chrystus jest zawsze blisko. On

nas zawsze widzi. Dlatego zawsze mamy być skromni. Chrystus nas widzi. Dlatego pamiętajmy wszędzie, że mamy być skromni, że mamy sobą coś reprezentować. Sam w swoim życiu kilka razy doświadczyłem, jak wszędzie trzeba się pilnować. Jechałem kiedyś pociągiem, rozmawiałem z pasażerami, może trochę za dużo zażartowałem, a wtedy jeden człowiek siedzący w kącie powiedział: „A ja pana znam” – 600 km od mojego domu ktoś twierdzi, że mnie zna. „Skąd pan może mnie znać?” „Pan nazywa się Grudzień”. Jak już podał to nazwisko, to wiedziałem, że już mnie kojarzy. Odpowiedziałem, że pan się grubo pomylił. „No, ale pan przyjeżdżał tam i tam.” „Oczywiście, przyjeżdżałem.” To znaczy, że jesteśmy obserwowani przez zwykłych ludzi. Dlatego jeszcze raz czytam słowa apostoła Pawła: *„Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom, Pan blisko jest”*. Zatem ta powściągliwość, samokontrola jest nam bardzo potrzebna. Czwartym filarem jest cierpliwość.

Cierpliwość

Co to jest cierpliwość? Jest to długa wytrwałość w oczekiwaniu na Królestwo. Ten czas będzie się nam dłużył. Nieraz będziemy się spodziewać, że ono już powinno być, a wciąż go nie ma. Niektórzy będą się nerwowo załamywać.

Chrześcijanin powinien być cierpliwy względem zaślepionego świata. Nie mamy prawa się wyrażać, dlaczego ten świat jest taki, jaki jest. Kiedyś słyszałem, jak niektórzy pytali o to, jak Pan Bóg wytrzymuje ten świat. Jeżeli Pan Bóg go znosi, dlaczego my nie mamy być cierpliwi względem zaślepionego świata?

Chrześcijanin powinien być cierpliwy wobec niemowląt w Chrystusie. Są niektórzy bracia, którzy może są dopiero niemowlętami w wierze, mamy być wobec takich cierpliwi. Mamy być cierpliwi wobec powolnych, bo są różne charaktery, wobec mniej rozwiniętych, którzy nie mogą wszystkiego zrozumieć, wobec tych, co się łatwo unoszą, też trzeba być wspaniałomyślnym i cierpliwym, wobec błędzących, łatwowiernych, nawet wobec niedowierzających. Wobec tych wszystkich mamy być cierpliwi. Dlatego cierpliwości najbardziej potrzebujemy. Tej cierpliwości w dzisiejszym nerwowym czasie najbardziej nam brakuje. Otacza nas wielki pośpiech, każdy za czymś pędzi – rano do pracy, później do domu, mamy wiele zajęć i na pewno nieraz tej cierpliwości nam brakuje. Ale pamiętajmy, że tutaj mamy sobie wyrobić cierpliwość. Oczywiście, czasem należy komuś zwrócić uwagę, gdy ta osoba upada, ale zawsze należy pamiętać, że wszyscy jesteśmy grzeszni i należy okazać daleko idącą wspaniałomyślność. Gdyby nawet ktoś nam dokuczył, nie należy od razu się unosić czy krytykować, ale powiedzieć sobie: „Przecież mam sobie wyrobić cierpliwość. Widocznie Pan Bóg zauważył, że brak mi cierpliwości, dlatego spotkały mnie



takie lub owe doświadczenia”. Chociaż byśmy mieli wiarę, a brakowałyby nam męstwa czy cnoty, cała nasza wiara byłaby nieważna przed obliczem Bożym. Gdybyśmy nie mieli umiejętności, a nawet gdybyśmy zdobyli umiejętność, a brakowałyby nam samokontroli, opanowania, powściągliwości, wszystko może się załamać. A nawet, gdybyśmy mieli tę samokontrolę i umieli się zachować w każdej sytuacji, a brakowałyby nam cierpliwości wobec innych, wówczas również nasza budowa może runąć. Apostoł Piotr dodaje, żeby do powściągliwości dodawać cierpliwość. Niech coraz więcej cierpliwości w nas będzie, a jeśli by nam brakowało, klękajmy na kolana, prosimy Pana Boga, On nam udzieli. Pan nie udzieli cierpliwości cudowanie, tylko przyjdą na nas odpowiednie doświadczenia, a my, wiedząc, o co się modliliśmy, zachowajmy się jak należy, weźmy się w karby i powiedzmy: „Dziękuję Ci, Panie Boże, że moja modlitwa została wysłuchana, bo przychodzą teraz na mnie różne doświadczenia; prosiłem o cierpliwość, będę się starał z Twoją pomocą tę cierpliwość w sobie wyrobić”. Piątym filarem jest pobożność.

Pobożność

Czym jest pobożność? Pobożność to nic innego jak podobieństwo do Boga. Gdy Pan Bóg uczynił człowieka, to uczynił go na podobieństwo swoje. Bóg, jeżeli uznał nas za swoje dzieci, chce w nas widzieć swoje podobieństwo. Może nie w każdym miejscu, oczywiście, ale w naszych charakterach, w naszych zamiarach, żeby odbijało się podobieństwo do Stwórcy. Pobożny to inaczej dobroduszny, wesoły. Pan wystawił nam najwspanialszy wzór, jaki tylko mógł być wystawiony. Mat. 5:48: *„Bądźcie wy doskonałymi, jak Ojciec wasz, który jest w niebieszech, doskonały jest”*. To jest najwyższy wzór, najwspanialszy. Chrystus nie powiedział: *„Bądźcie doskonali jak ja”*; to też by nam wystarczyło, choć nigdy nawet nie dojdziemy do takiego wzoru, jakim jest Chrystus Pan, ale On wskazał nam jeszcze wspanialszy wzór: *Bądźcie pobożni, bądźcie podobni Ojcu waszemu, który jest w niebieszech*. Dlatego czy spotykają nas trudności, czy radość, mamy polegać na Bogu.

Pobożność jest to życie według nakreślonego Przez Boga wzoru. Reguły, jakimi należy się kierować, mieszczą się w Słowie Bożym. Znów się zazębia jedno za drugie: jeżeli nie będziemy znali Słowa Bożego, nigdy nie będziemy wiedzieli, jak być pobożnym. Często ludzie uważają pobożność za stan, w którym należy być poważnym, smutnym. Czy taki jest Pan Bóg? Nie, Pan Bóg chce, żeby Jego dzieci były wesołe i uśmiechały się; gdyby tego nie chciał, to by tak nie uczynił, że nasze twarze mogą rozchyłać się w uśmiechu. Wszystko musi być z umiarem, zgodne z Pismem Świętym – taki wzór otrzymaliśmy od naszego Pana. 1 Tym. 4:7-8: *„A świeckich i babich baśni chroń się, ale się ćwicz w pobożności, albowiem cielesne ćwiczenie mało*

jest pożyteczne, lecz pobożność do wszystkiego jest pożyteczna, mając obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego”. Tu apostoł Paweł wskazał wspaniały wzór: *„świeckich i babich baśni chroń się”*. Cóż to jest te świeckie i babie baśnie? To mówienie o wszystkim i o niczym. Często zdarza się w świecie, a czasem i między nami. Trzeba starać się tego unikać, a ćwiczyć w pobożności. Jak się ćwiczyć w pobożności? Ćwiczyć się – to wskazuje, że nie od razu da się to osiągnąć. Nie od razu będzie się nam udawało. Ale próbuję: raz, drugi i trzeci, raz mi się nie udało, drugi było już troszkę lepiej, za trzecim razem jeszcze lepiej, i w taki sposób człowiek będzie dochodził do właściwej pobożności, narzuci sobie pewne miary, pewne ramy; czy to komuś się będzie podobało czy nie, on będzie się ćwiczył w tej pobożności.

Dalej apostoł Paweł mówi, że cielesne ćwiczenie mało jest pożyteczne; niektórzy ludzie mogą nawet mieć cielesne ćwiczenie – mam tu na myśli sport, to jest pożyteczne, ale w niewielkim stopniu. Czasem cielesnym ćwiczeniem może być przybranie zewnętrznej ogłady, elokwencja i pozory, ale to wszystko mało. Czasem ten, który będzie mówił piękne słówka, pięknie się zachowywał w zborze i przed ludźmi obcymi, w domu może okazać się bardzo przykrym człowiekiem. Takich też znamy. Ale jeżeli ktoś będzie się ćwiczył w pobożności, to będzie to czynił z serca, nie na pokaz, dlatego jest powiedziane, że pobożność ma obietnicę i dzisiejszego żywota, czyli teraźniejsze życie będzie nam przynosić wielkie dobrodziejstwa. Taki człowiek będzie wszędzie lubiany, będzie witany, nikogo nie obrazi, będzie się starał być jak najbardziej skromny, ale cieszyć go będą głównie obietnice żywota przyszłego. Bez pobożności nie znajdziemy się w Królestwie Niebieskim. Mądrość przygotowała solidny piąty filar naszego domu, czyli pobożność. Chrześcjanin nie może być człowiekiem niepobożnym, jego życie nie może kłócić się z Boskimi zamiarami i wymaganiami.

Szóstym filarem, który przygotowała mądrość, jest braterska miłość.

Braterska miłość

„A do pobożności przydajcie braterską miłość” – mówi apostoł Piotr. Jaka jest braterska miłość? Jest to miłość obowiązkowa do braci. Dlaczego? Dlatego, że bracia pierwsi nas umiłowali. Dlaczego jeszcze? Dlatego, że Chrystus tak sobie życzy. Dlatego, że dał nam takie trzecie przykazanie. Jan 13:34-35: *„Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali. Jakom i ja was umiłowałem, abyście się i wy społecznie miłowali. Stąd ci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni do drugich”*. Żeby idea Chrystusowa nie upadła, chrześcijanie mają się miłować. Brat brata ma miłować, siostra siostrę, nawzajem mamy się miłować, nie jest możliwe, abyśmy się



nienawidzili, bo wtedy idea Chrystusowa nie zdałaby egzaminu, wtedy nie jesteśmy żadnymi chrześcijanami. Tymczasem nieraz w jednym domu jedni drugich nie miłują. Jeżeli jedno i drugie jest poświęcone, połączone węzłem i małżeńskim, i braterskim, jeżeli tam miłości nie ma, strach to wielki. Braterska miłość ma być między nami obowiązkiem! Czy mi się ten brat podoba, czy mi się nie podoba, ja go mam miłować; czy mi ta siostra dokuczyła, czy nie dokuczyła, ja ją mam miłować, w jednej chwili zapominać, przechodzić do porządku dziennego, bo Chrystus tak naucza. Bo takie jest wymaganie nowego przykazania, które Chrystus Pan nam dał. Jeżeli miłości braterskiej mieć nie będziemy, to wiara nasza takiej próby nie wytrzyma. Nadejdzie taki dzień, gdy się zgorszymy, nadejdzie taki czas, że ktoś nam coś powie, Bóg na to zezwoli, aby wypróbować naszą miłość, my wtedy odejdziemy, pozostawimy wszystkich, w domu się zamkniemy, w czterech ścianach, wtedy będziemy szukali przyjaciół, takiego prawdziwego przyjaciela, a nie będziemy wiedzieli, że to wszystko zależne jest od nas samych.

No ale co ja mam zrobić, że mnie ten brat nie miłuje? Co mnie to obchodzi, czy on mnie miłuje, czy nie, ja go i tak będę miłował! Przecież są takie słowa w Piśmie Świętym: „*Puszczaj chleb twój po wodzie; bo po wielu dniach znajdziesz go*” (Kazn. 11:1). Nawet gdy mi ktoś dokuczył, ja go i tak będę miłował, nie będę się do niego uprzedzał, nie będę się źle nastawiał, zobaczycie, że to podziela na niego i on się zmieni. Dlatego starajmy się, nie szukajmy miłości u innych, nie rozważajmy, czy ktoś ma miłość, czy nie, szukajmy zawsze, aby to w nas była miłość. Jeżeli zawsze zechcemy tak czynić, na pewno braterska miłość pomiędzy nami będzie kwitła. Natomiast, jeżeli nie będziemy tego przestrzegali, to apostoł Jan mówi wprost: „*Najmilsi! miłujmyż jedni drugich, gdyż miłość jest z Boga; i każdy, co miłuje, z Boga jest narodzony i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga; gdyż Bóg jest miłość*” (1 Jana 4:7-8). Przekreśla wszystko, gdybyśmy mieli wielką umiejętność i cytowali na pamięć prorocтва, gdybyśmy nawet wiedzieli, gdzie się znajduje każdy werset Pisma Świętego, gdybyśmy mieli wielkie cnoty, powściągliwość, gdybyśmy mieli nawet i cierpliwość, pobożność, a nie byłoby tej miłości braterskiej, która nas ma łączyć, taki dom się rozpadnie. Taki dom próby nie wytrzyma.

Mądrość zbudowała dom swój, a w domu tym mają mieszkać domownicy wiary. Chrystus Pan powiedział, że jeżeli dom twój będzie zbudowany niedbale, to się rozleci. Jeżeli w tym literalnym domu nie będzie zgody i miłości, taki dom nie wytrzyma próby. Dzieci będą uciekały od rodziców, rodzice będą się nawzajem nienawidzili, później się rozejdą, dlaczego? Bo tam brak miłości. Tak podobnie w domu wiary ma panować miłość, braterska miłość, zażyłość, serdeczność, nie wolno jeden na drugiego nic złego powiedzieć, wolno nam zawsze mówić tylko dobre rzeczy, a mówiąc o

kimś dobre rzeczy, tak się potem nauczymy, że nasz umysł i nasz język nie przepuści czegoś złego względem drugiej osoby. Jeżeli nie zdobędziemy się na nic dobrego o drugiej osobie, to lepiej nic nie mówmy.

Siódmym filarem, który wymienia apostoł Piotr, jest łaska.

Łaska

Do miłości braterskiej dodać mamy łaskę (agape). Jest to miłość bezinteresowna, która gotowa jest ponosić ofiarę, tak jak Chrystus Pan. Umierał On za grzeszników, nawet za tych, którzy Go w tej chwili krzyżowali, którzy bez litości wbijali gwoździe w Jego ręce i nogi – On za nich umierał. Za tych, co krzyczeli: ukrzyżuj go, ukrzyżuj go! On umierał bezinteresownie. Za to absolutnie nic nie otrzymał, spotkały Go tylko zniewagi i ból. „*Ale ja wam powiadam, miłujcie nieprzyjaciół wasze, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladowają was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebieszech, bo on to czyni, że słońce jego wschodzi na złe i na dobre, i deszcz spuszcza na sprawiedliwe i niesprawiedliwe*” (Mat. 5:44-45). Oto jest miłość najwyższa, braterska łaska, miłość bezinteresowna. Gdy będziemy miłowali nawet naszych nieprzyjaciół, wtedy możemy być przekonani, że nasza wiara jest silna, ona się już nie zachwieje. Bo ten dom wiary podparty będzie siedmioma filarami, które tu wyliczyliśmy.

Powracając do naszego tematu z Przypowieści Salomona 9:2: „*Pobiła bydło swoje*”. Mądrość nie tylko zbudowała dom swój, postawiła te siedem filarów, ale też pobiła swoje bydło. O jakie bydło chodzi? Chrystus złożył ofiarę z siebie – pokazane w Dniu Pojednania ofiary z cielca i kozła Pańskiego. Chrystus przygotował ofiarę z siebie, więc i ci, którzy mają w tej wierze trwać, ci, którzy będą swoją wiarę podpieierać tymi filarami, mają być ludźmi poświęconymi. Mają oni oddawać swoje życie wyłącznie na służbę u Boga. Zabicie ofiary to śmierć ludzkiej woli. Mamy się poświęcać przez chrzest, poświęcać się w sercu, a wtedy będziemy trwali w wierze. Jeżeli nie złożymy z siebie ofiary, wówczas w prawdziwej wierze nie możemy trwać. Dalej Salomon mówi: „*Otworzyła wino*”. To przedstawia nam radości, błogosławieństwa; Bóg będzie takim błogosławił. „*Stół przygotowała*” – to pokarm duchowy, to są obietnice, Boskie obietnice, należące do tych, którzy będą tak postępowali, jak wymaga Chrystus Pan.

Werset trzeci to: „*Rozesłała dziewczeczki swoje, woła na wierzchu najwyższych miejsc w mieście mówiąc*”. Co mogą oznaczać te dziewczeczki? Posłała najwspanialszych ludzi, ludzi szlachetnych, szczerych pod każdym względem, przedstawiają one sługi Pańskie, apostołów,



bo tak tłumaczy Chrystus Pan. *„Dlatego też mądrość Boża rzekła: posłę do nich proroków i apostołów”* (Łuk. 11:49). A tu mądrość posłała dziewczeczki, czyli Chrystus Pan mówi, że oznacza to proroków i apostołów. *„A z nich niektóre zabijać i prześladować będą”,* czyli Chrystus posłał apostołów, ta mądrość Boża nakazała „dzieweczkom”, by wołały na najwyższych miejscach, ze stanowiska ludzi doskonałych, z linii spłodzenia z Ducha Świętego, bo stamtąd jest nawoływanie, zaproszenie. Do kogo jest skierowane to zaproszenie? *„Ktokolwiek jest prostakiem, wstąp sam, a do głupich mówi: porzućcie drogę prostą”*. Apostoł Paweł w liście do Koryntian nie pomylił się, ale też tak samo powiedział: *„Widzicie sami powołanie wasze, bracie, że niewielu mądrych według ciała i niewielu możnych, i niewielu zacnego rodu, ale co głupiego jest u świata, to wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, a co mdłego u świata wybrał Bóg, aby zawstydzić mocnych, a podłego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te rzeczy, które są, zniszczył”* (1 Kor. 1:26-28). Dlatego, gdy patrzymy na te sprawy, to dopiero staje się dla nas jasne, o kim to Salomon mówił i dlaczego tak jest, że niektórzy nam zarzucają: „Ale kto między wami jest? Czy jest tam wielu uczonych? Czy wielu zacnych?”. Nie! Raczej ludzie przeciętni, a pamiętajmy, że za takich Chrystus się modlił: *„Dziękuję ci, Ojczy nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed możnymi tego świata, i przed roztropnymi tego świata, a objawiłeś to niemowlątkom [ludziom prostym], dlatego, Ojczy, że tak ci się upodobało!”*.

Jak było powiedziane w Starym Testamencie, tak się dzieje wszystko wypełnia. Ale jeżeli jest powiedziane w czwartym wersecie: *„Ktokolwiek jest prostakiem, wstąp sam, a do głupich mówi: pójďte i jedzcie chleb mój, i pijcie wino moje, którem otworzyłem”,* przyjdźcie, korzystajcie z tego wszystkiego, mamy zaproszenie, mamy obfite pokarmy, mamy się z tego cieszyć, abyśmy tylko umieli to przyswajać i korzystać. To wszystko zostało nam przygotowane. Ale szósty werseł mówi: *„Opuśćcie prostoty!”*. Chrześcijanie nie mają być prostakami,

chrześcijanin ma być możliwie wykształconym człowiekiem, chrześcijanin ma być najbardziej ogładzonym człowiekiem, inteligentnym, nie zewnętrznie, ale wewnętrznie – *„jeżeli opuścicie prostotę, będziecie żyli, chodźcie drogą roztropności!”*. Droga roztropności to wąska droga, która ma swoje ramy i nie wolno się od niej oddalać ani na lewo, ani na prawo, bo prędko z tej drogi zjemy i zbłądzimy.

Jeżeli tego wszystkiego usłuchamy, to będziemy się cieszyli, że żyjemy we wspaniałym domu, w domu mądrości. Mądrość niebiańska będzie na nas spływała szerokim strumieniem. Niech Pan Bóg nam pomoże, i prosimy o to w modlitwach, aby nam Bóg pomagał, żebyśmy wyrobili sobie to wszystko. Dziękujemy Bogu, że tę wiarę mamy, ale jeszcze bardziej niech nam Pan Bóg pomoże, żeby w nas była cnota, było męstwo, żeby była umiejętność, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, braterska miłość, braterska łaska, żebyśmy się całym sercem poświęcali i chodzili drogą roztropności, tą wąską drogą. Jeżeli tak będziemy czynili, to zgodnie z tym, co mówi apostoł w 1 Piotra 1:8-11: *„Albowiem gdy to będzie przy was, i obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bo przy kim tych rzeczy nie masz, ślepy jest [taki człowiek, który tych cech, jak umiejętność, cierpliwość, cnota i braterska miłość nie ma], a tego, co jest daleko, nie widzi [że to wszystko przygotowuje nas do wspaniałego życia], zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich. Przetoż bracia! Raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie swoje mocnym uczynili [aby wiara była podparta tymi siedmioma filarami], albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”*.

Kopak Dymitr
R-
„Straż”